

Rodzinny album na twardym dysku

PLUSTEK OPTICSLIM1200

Z jednego z najdroższych urządzeń peryferyjnych skaner stał się jednym z najtańszych – dziś prezentujemy sprzęt kosztujący niewiele ponad dwieście złotych. OpticSlim 1200 jest przykładem skanera do zastosowań domowych, ale jeszcze nie tak dawno profesjonalne studia wykorzystywały maszyny o bardzo podobnych parametrach technicznych.



FILIP DREGER

OpticSlim 1200 jest po prostu bardzo ładny. Przyjemnie wyciągnąć go z pudła i postawić przy komputerze lub nawet tylko potrzymać w rękach. Obudowa jest – zgodnie z nazwą – płaska, skaner zajmuje na biurku mniej więcej tyle miejsca co pół rzyzy papieru A4 lub niezbyt gruby album. Można się tylko obawiać, czy jasna pokrywa nie będzie trudna do utrzymania w czystości.

Skaner nie wymaga dodatkowego zasilania – wystarczy mu napięcie podawane przez port USB. Dzięki temu unikamy dodatkowej plątany kabli, mamy też większą swobodę w organizacji swojej komputerowej pracowni. W razie czego łatwo skaner odłączyć i przenieść w inne miejsce. Co tu dużo mówić, w kategorii *pierwsze wrażenie* produkt Plusteka nie ma sobie równych.

Do skanera dołączone jest bogate oprogramowanie – w tym ABBYY FineReader 6.0 i CorelDRAW Essentials 2 – które niestety nie przyda się na razie użytkownikowi Linuksa, gdyż nawet najnowszy Wine nie radzi sobie z jego instalacją. Oprócz tego w pudełku znajdziemy książeczkę „Teoria obrazu”, kabel połączeniowy i komplet instrukcji w kilku językach. Instrukcja polska występuje w dwóch wersjach: do wyboru mamy „Instrukcję obsługi” i „krótki przewodnik”. „Instrukcja” ma na pierwszej stronie wielki wykrzyknik i napis: „UWAGA !!! NIE PODŁĄCZAJ SKANERA dopóki nie zainstalujesz STEROWNIKÓW”.

Natomiast w „krótkim przewodniku” w kroku pierwszym czytamy: „1. Podłącz kwadratową końcówkę kabla USB do portu w skanerze, a drugi koniec kabla do portu USB w komputerze”. Ciekawe, prawda?

Co do książeczki „Teoria obrazu” – autor stanął przed dylematem: jaki zakres wiedzy ma zawierać książka dołączana do prostego skanera cyfrowego? Koniec końców wybrał ideę złotego środka: zakres wiedzy jest bardzo wąski, ale za to wszystko napisane jest bardzo skomplikowanym językiem. Na każdej stronie straszą zdania w rodzaju: „Dla fotografowania cyfrowego oryginałami są najczęściej trójwymiarowe przedmioty i osoby występujące w określonym otoczeniu”. Na szczęście lektura „Teorii obrazu” nie jest obowiązkowa.

Instalacja

Pierwszym naszym testem było po prostu podłączenie skanera do pracującego pod Linuksem komputera i próba zeskanowania czegoś z poziomu Gimp'a. Niestety, próba była nieudana. Co prawda sterownik SANE ewidentnie wykrył nasz sprzęt (SANE to standardowy zestaw sterowników do skanerów, wchodzący w skład każdej biurkowej dystrybucji Linuksa), jednak każda próba skanowania kończyła się kryptycznym komunikatem o błędzie *libusb*. Z ciężkim westchnieniem przeszliśmy do konsoli – i tu okazało się, że sprawa jest prosta. Do prawidłowego zainicja-

lizowania skanera sterownik potrzebuje małego pliku firmawarem, który z przyczyn licencyjnych nie może być rozprowadzany razem z Linuksem, ale na szczęście jest łatwy do znalezienia w sieci. Po bezproblemowym ściągnięciu pliku `cism216.fw` i umieszczeniu go we wskazanym katalogu skaner natychmiast ożył i stał się widoczny dla wszystkich wykorzystujących SANE programów graficznych.

Ta krótka historia pokazuje, jak wiele drobiaźgów trzeba dopracować, zanim Wolne Oprogramowanie stanie się używalne dla tzw. przeciętnych ludzi. Gdyby informacja o konieczności ściągnięcia firmware'u pojawiła się w oknie dialogowym, a nie tylko w `/dev/null`, średnio zaawansowany użytkownik Windows potrafiłby ściągnąć plik i umieścić we wskazanym katalogu. Jednak jeśli elementarna obsługa sprzętu wymaga użycia konsoli, początkujący wżruszy ramionami, zresetuje komputer i uruchomi go z pierwszej partycji.

Przed powrotem do testu sprawdziliśmy jeszcze raz informacje o sterowniku dostępne na stronie projektu SANE i uspokoiiliśmy się widząc, że skaner ma na tej witrynie status zielony – co oznacza, że jest obsługiwany w stu procentach. Bez żadnych złych przeżyć wzięliśmy to za dobrą monetę.

Skanujemy

Rozdzielczość optyczna współczesnych skanerów przekracza nie tylko potrzeby amatorów, ale i większość wymagań profesjonalistów.

OpticSlim 1200 potrafi skanować w rozdzielczości 600x1200 dpi, a w praktyce nie powinniśmy raczej potrzebować powyżej 300 dpi.

W pierwszej fazie testu postawiliśmy przed skanerem kilka zadań typowych dla zastosowań domowych. Skanowaliśmy zdjęcia do umieszczenia na witrynie WWW lub wysłania e-mailem (w rozdzielczości 72 dpi) oraz zdjęcia, obrazki i szkice do wydrukowania w gazetce lub broszurce (300 dpi). W każdym wypadku byliśmy zadowoleni z wyników. Skaner radził sobie dobrze i z polyskliwym, i z chropowatym papierem. Obrazy uzyskane z OpticSlim 1200 miały dobrze odwzorowane barwy, nie było też problemów z kalibracją lub rozwarstwianiem się kolorów podstawowych. Praca urządzenia była cicha i w miarę szybka (znacznie szybsze skanery należą już do innej kategorii cenowej), a przede wszystkim – stabilna. Jedynym problemem była nierówna wysokość zaczepienia klapki skanera. Utrudnia to skanowanie grubszych książek i albumów.

Schody zaczęły się, kiedy spróbaliśmy zadań mniej typowych – na początek skanowania zdjęć w rozdzielczości 600 dpi. W pierwszej chwili wydawało się, że nastąpił błąd i skaner się zaciął. Potem okazało się, że przy pracy w rozdzielczości 600 dpi głowica nie porusza się jednostajnie w przód, tylko jeździ w tę i z powrotem wedle schematu: dwa kroki naprzód, jeden w tył. Takie zachowanie występuje tylko pod Linuxem i wynika ewidentnie z niedopracowania sterownika. Zasadniczo nie jest to wielką wadą, bo koniec końców obraz zostaje zeskanowany. Natomiast sam proces trwa nawet kilkunastokrotnie dłużej niż z oryginalnymi sterownikami pod Windows.

Po takich doświadczeniach skanowania w maksymalnej rozdzielczości – 1200 dpi – próbowaliśmy z niepokojem. Jednak sterownik działał o wiele lepiej niż przy 600 dpi. Głowica poruszała się normalnie i skanowanie przebiegało bez zarzutu. Co prawda pod koniec pracy skaner wydawał z siebie potępienie czy stukot, ale to zdarza się wielu urządzeniom przy pracy w wysokich rozdzielczościach, uznaliśmy więc, że wszystko jest w porządku. Tym bardziej, że proces zakończył się sukcesem, a uzyskany obraz cechował się równie dobrą jakością co obrazy uzyskane przy 72 i 300 dpi.

Jednak nie wszystko było w porządku. Okazało się bowiem, że sterownik powiesił się, a jego ponowne uruchomienie wymagało odłączenia i ponownego podłączenia skanera. W toku dalszych eksperymentów okazało się,

że zwisem kończy się większość prób skanowania całej zawartości płyty skanera w maksymalnej rozdzielczości. Co gorsza, oglądanie postępów skanowania z otwartą klapą ujawniło źródło tajemniczego postukiwania. Otóż po skończeniu skanowania głowica nie zatrzymywała się, tylko... próbowała staranować tylną ściankę urządzenia! Stukaniu głowicy o tylną ścianę towarzyszyło pojękiwanie silniczka krokowego i trzaski paska transmisyjnego poruszającego układ optyczny.

W tym momencie uznaliśmy, że czas wrócić na stronę projektu SANE i przeczytać się dokładniej w dokumentację sterownika. Okazało się, że co prawda w dziale *znane błędy* nie ma o tym ani słowa, ale we wstępie autor radzi, aby przy korzystaniu ze sterownika „trzymać rękę na wtyczce USB i w razie, gdyby skaner zaczął wydawać dziwne dźwięki, natychmiast go odłączyć”. Trudno mieć pretensję do twórcy darmowego oprogramowania, który altruistycznie poświęcił swój czas, aby opracować sterownik, ale trudno też się powstrzymać od refleksji, że w takim razie skanery Plusteka nie powinny mieć statusu *obsługiwane w stu procentach*.

Podsumowanie

Mimo drobnych – nomen omen – zgrzytów, z czystym sumieniem polecamy skaner Plustek OpticSlim 1200 wszystkim, którzy szukają dobrego sprzętu do domu, a nie potrzebują skanować negatywów lub slajdów. Konieczność ściągnięcia z sieci pliku z firmwarem przedłuża instalację o kilkadziesiąt sekund, ale i tak cały proces nie trwa dłużej niż pod Windows. Wszystkie używane w praktyce rozdzielczości są bezproblemowo obsługiwane przez sterownik, a jakość uzyskanego obrazu jest naprawdę dobra. ■

Ocena Linux Magazine

ZALETY

- świetna cena przy bardzo dobrych parametrach
- małe rozmiary
- wykorzystanie zasilania USB, brak dodatkowych kabli i zasilaczy
- w zwykłych okolicznościach bezproblemowa współpraca z Linuxem

WADY

- zła obsługa przez sterownik linuksowy rozdzielczości 600 i 1200 dpi
- zawiasy niepozwalające zamknąć klapy przy skanowaniu większych przedmiotów
- pod Linuxem nie działają klawisze skrótów umieszczone na panelu skanera

WWW.LINUX-MAGAZINE.PL

PRENUMERATA Linux Magazine

Nie przegap takiej okazji!



Zamawiając prenumeratę,
oszczędzasz!

Płacisz jak za 9 numerów,
a otrzymujesz 12!

Z każdym numerem DVD
lub płyta CD-ROM.

Najszybszy sposób
zamówienia prenumeraty:

<http://www.linux-magazine.pl>

Infolinia:
0801 800 105